WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXII. Kraków. czwartek 13 kwietnia 1939 Nr. 100

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

W OCZEKIWANIU historycznych deklaracyj

Francja i Anglia wystąpią ze zdecydowanym ostrzeżeniem pod adresem dyktatorów

Paryż, 13. 4. (A) Aktywność dyplomatyczna mocarstw zachodnich zwiększa się z każdym dniem. Wystarczy stwierdzić, że w Paryżu w ciągu ubiegłych 48 godzin dwukrotnie obradował rząd francuski, a min. Bonnet rozmawiał 5-krotnie z ambasadorem brytyjskim, 4-krotnie z ambasadorem sowieckim i dwukrotnie z ambasadorem polskim. Ponadto przyjął ambasadorów rumuńskiego i tureckiego oraz przedstawicieli Jugosławii i Grecji. Posiedzenie rady ministrów, które było oczekiwane z wielkim napięciem, trwało 2 godziny, a po jego zakończeniu udzielono jedynie skromnych informacyj prasie. Wiadomo, że głównym punktem posiedzenia było ekspose premiera Daladiera, który zapoznał radę ministrów z zarządzeniami wojskowymi różnego rodzaju, jakie przedsięwzięto w obliczu napiętej sytuacji międzynarodowej: Jednocześnie premier przedłożył rządowi tekst deklaracji, która dziś będzie opublikowana w prasie. Deklaracja ta stanowić będzie francuski odpowiednik przemówienia, które w Londynie wygłosi premier Chamberlain. W deklaracji tej premier Daladier sprecyzuje dokładnie stanowisko Francji wobec ostatnich wypadków europejskich oraz wobec akcji dyplomatycznej Anglii. M. in. premier omówić ma z francuskiego punktu widzenia układ stosunków, opartych na porozumieniu między Francją, Anglią i Polską.

W tych warunkach dzisiejszy dzień nabiera znaczenia dnia wyjątkowej wagi, który dla sytuacji międzynarodowej stać się może nawet decydującym, dziś bowiem oba mocarstwa zachodnie określą wyraźnie swoją nową pozycję dyplomatyczną. Według powszechnego oczekiwania, stanowisko to okaże się tak stanowczym i zdecydowanym, że skłonić musi dyktatorów do głębokiego namysłu przed każdym następnym krokiem.

Wzmocnienie sojuszu francusko-polskiego

Paryż. 13. 4. (z) Jak wynika z uzupełniających informacyj ogłoszonych w Paryżu we środę, wtorkowa rada gabinetowa powzięła uchwałę w sprawie wzmocnienia sojuszu francusko-polskiego oraz dostosowania go do zawartego w ubiegłym tygodniu sojuszu polsko angielskiego.

Powyższa decyzja zapadła na wniosek premiera Daladiera, poparta przez wiceprem. Chautempsa i min. kolonij Mandela. Z pewnymi zastrzeżeniami, których jednak nie uwzględniono, wystąpić miał jedynie — jak utrzymuje „Epoque" — minister spr. zagr. Bonnet.

MISJA GEN. SIKORSKIEGO W PARYŻU

Paryż 13. 4. (z) Dzienniki francuskie z „Tempsem" na czele zamieszczają telegram Havasa z Warszawy, w którym podkreśla się że polska opinia publiczna jest ze wszech miar zadowolona z pobytu gen. Sikorskiego w Paryżu, który w niespełna parę tygodni przyczynił się wybitnie do zacieśnienia węzłów przyjaźni polsko - francuskiej i spowodował żywiołowe manifestacje na rzecz braterstwa broni armii sprzymierzonych.

Zasługi b. premiera polskiego — piszą dzienniki francuskie — wyrażają się głównie w tym, że w swych rozmowach francuskich ogromnie podniósł prestiż armii polskiej oraz jej wartość bojową i wykazał jej doskonałe przygotowanie do stawiania czoła wydarzeniom na przyszłość.

Churchill o przymierzu brytyjsko-polskim

Londyn 13. 4. (A) Pos. Winston Churchill wygłosił w swoim okręgu wyborczym w Epping przemówienie, w którym potępiwszy politykę agresji Włoch i Niemiec stwierdził, że logika wypadków zmusiła wreszcie rząd do przyjęcia zaleconej przezeń polityki utworzenia bloku mocarstw pokojowych dla odparcia agresji. Początkiem tej polityki — mówił Churchill — była umowa z Polską, której zawarcie spotkało się z jednomyślną aprobatą Izby Gmin i powszechną aprobatą opinii publicznej. Przyrzekliśmy podjąć kroki wojenne przeciwko Niemcom, jeżeli Niemcy napadną na Polskę. Jest to niezwykle poważne zobowiązanie. Byłem zdziwiony, że zostało tak nagle przyjęte, aczkolwiek w istniejących okolicznościach było to najlepszą rzeczą, jaką mogliśmy zrobić.

Uderzenie Niemiec na Holandię czy „nowe bezczelne fałszerstwo"?

Londyn, 13. 4. (z) „News Chronicle" donosi, iż Niemcy opracowali szczegółowy plan uderzenia na Holandię w razie jakiejkolwiek akcji brytyjskiej, skierowanej przeciwko poczynaniom Włoch na innym odcinku.

Pod słowem „akcja' rozumieją w Berlinie nie tylko bezpośrednie działania wojenne, lecz również próbę obsadzenia przez flotę brytyjską choćby wyspy Korfu nawet za zgodą rządu greckiego.

* * *

Berlin, 13. 4. PAT. Dzisiejszy urzędowy „Voelkischer Beobachter" zajmuje się na pierwszej kolumnie jako czołową wiadomością dnia, informacjami berlińskiego korespondenta „News Chronicle" o zamiarach niemieckich okupowania Holandii na wypadek wojny z Anglią Dziennik zamieszcza dosłowne tłumaczenie wiadomości, nadesłanej do „News Chronicle" do Londynu z Berlina pod czteroszpaltowym tytułem „Nowe bezczelne fałszerstwo". W komentarzu do tej wiadomości dziennik stwierdza, że Rzesza „nie zmobilizowała ani jednego żołnierza przeciwko zaprzyjaźnionej (sic!) Holandii".

* * *

Berlin 13. 4. „Essener National Ztg." donosi o wysoce nerwowych nastrojach, jakie panować miały w Holandii podczas świąt Wielkiejnocy. Holandia w obawie przed napaścią zarządziła mobilizację i umocniła barykadami swą granicę z Niemcami. Pismo niemieckie wyraża swe zdziwienie (oczywiście!) z zarządzeń holenderskich, które nazywa śmiesznymi (!?!) Naród holenderski — pisze dziennik — przeszło 100 lat pozostać mógł na uboczu od wszystkich zawieruch wojennych. Nerwowość Holandii — zdaniem dziennika — nie znajduje uzasadnienia w przykładach historii holenderskiej, ani w wypadkach ostatnich, a tym bardziej w postawie narodu niemieckiego. Inspiratorem zarządzeń rządu holenderskiego był — jak utrzymuje dziennik — Londyn.

Berlin zmierza do gospodarczego ujarzmienia Litwy!

Kowno. 13. 4. (A) Donoszą tu ze sfer dobrze poinformowanych, że podczas wtorkowej audiencji u premiera gen. Czerniusa litewski poseł w Berlinie, płk. Skirpa mówić miał o czynionych mu sugestiach niemieckich, zmierzających w sposób wyraźny do całkowitego przekreślenia narzuconego Litwie układu berlińskiego w sprawie oderwania Kłajpedy. Niemcy mianowicie mieli dać do zrozumienia posłowi litewskiemu, że wolnocłowa strefa w porcie kłajpedzkim, — przewidziana przez układ, nie jest Litwie potrzebna, gdyż może ona swoje produkty w 100 proc. skierować do Niemiec, jak również otrzymać od nich wszystkie niezbędne artykuły przemysłowe. — Rząd niemiecki sugestie te uczynił w przededniu rokowań handlowych, aby rząd litewski nie był zaskoczony tego rodzaju stanowiskiem niemieckim podczas rokowań i by je rozważył — przed ich rozpoczęciem. Wiadomości te wywołały w kołach politycznych b. silne wrażenie. Koła te utrzymują, że Berlin chce wykorzystać rokowania handlowe dla całkowitego ujarzmienia gospodarczego Litwy oraz podporządkowania jej swoim interesom politycznym.

Hitlerowskie rządy w Kłajpedzie

Ryga. 13. 4. PAT. Prasa łotewska donosi, że w kraju kłajpedzkim władze niemieckie przydzieliły ostatnio do wszystkich litewskich gospodarstw rolnych specjalnych komisarzy, bez których zezwolenia, właścicielom gospodarstwa nie wolno nic sprzedać, ani kupić. Na komisarzy wyznaczane są osoby, cieszące się zaufaniem władz narodowo socjalistycznych — głównie rolnicy niemieccy, a nawet fornale z majątków niemieckich. Dotychczas wyznaczono około 200 tego rodzaju komisarzy.

MAUL HALTEN...

Berlin. 13. 4. (A) Przywódca frontu pracy dr Ley w swoim ostatnim artykule w „Angriffie" pt. „Robotniku niemiecki posłuchaj" zwraca się do robotników pisząc m. in., że w związku z obecną sytuacją polityczną ludność niemiecka musi przyjmować wszelkie nagłe zarządzenia w sposób pełny zaufania i cierpliwości, choćby na razie nie rozumiano sensu tych zarządzeń.

9-krotne wizyty ambasadora włoskiego w Foreign Office

Churchill stanie na czele ministerstwa wojennego?

Londyn 13. 4. (A) Po 3-dniowej ożywionej działalności dyplomatycznej, politycznej i wojskowej, Londyn przeżywa znowu chwile oczekiwania na dzisiejsze wielkie przemówienie premiera Chamberlaina, którym zainauguruje on nadzwyczajną sesję Izby Gmin.

Przed południem odbywa się plenarne posiedzenie gabinetu, na którym zostaną zatwierdzone ostateczne teksty oświadczeń premiera w Izbie Gmin i ministra spraw zagranicznych w Izbie Lordów. Szczególną uwagę zwraca fakt, że w ciągu ostatnich 3 dni charge d'affaires włoski Crolla odwiedził Foreign Office 9 razy. Oczywiście trudno przypuszczać, by przychodził 9 razy wysłuchiwać ostrzeżeń, a raczej należy przyjąć, że z polecenia swego rządu czynił wszelkie możliwe wysiłki, by skłonić rząd angielski do przyjęcia konkretnych zapewnień włoskich. Według informacyj z dobrego źródła co najmniej dwukrotne zapewnienie zostało udzielone: 1) o wycofaniu wojsk włoskich z Hiszpanii z dokładnym określeniem dnia. 2) o przyszłości Albanii, co do której Włochy nie mają zamiaru ogłaszania aneksji.

Drugie miejsce w rekordzie wizyt dyplomatycznych w Foreign Office zdobył poseł rumuński Tilea, który odwiedził ją 8 razy. W danym wypadku chodziło o rękojmię integralności i niepodległości Rumunii.

Premier Chamberlain kontynuował swoje narady z poszczególnymi ministrami oraz przyjmował wybitne osobistości parlamentarne. Wśród nich szczególną uwagę zwraca wizyta posła Churchila, który odbył z premierem 45 minutową rozmowę prywatną. W kołach politycznych liczą się z możliwością, że premier zadecyduje utworzenie dodatkowego ministerium wojennego i że wreszcie zgodnie z powszechnym życzeniem zaprosi Churchilla do gabinetu jako ministra tego resortu.

Amb. Lipski wyjechał do Warszawy

Paryż. 13. 4. (z) Via Londyn i Berlin nadeszła do Paryża wiadomość, że ambasador Polski w Berlinie, p. Lipski, wyjechał nagle do Warszawy — celem złożenia rządowi sprawozdania.

Gdańsk w oczekiwaniu 20-go kwietnia

Trzy postulaty hitlerowskich szowinistów

Warszawa, 13. 4. (z) „Kurier Polski" donosi z Gdańska: Nad szarym życiem Gdańska dominuje data 20 kwietnia 1939 r. Do tej daty przywiązuje się najróżniejsze znaczenia.

Oficjalny „Der Danziger Vorposten" zapowiedział urządzenie manifestacji, któraby usunęła wszystkie wątpliwości co do tego, czego chce i pragnie Gdańsk.

W kołach narodowo - socjalistycznych mówi się o zarządzeniu koncentracji oddziałów S. S. i S. A. na dzień 18 kwietnia.

Zapowiadają też manifestacje hitlerowskie w politechnice we Wrzeszczu, która ma być po przerwie semestralnej otwarta w ciągu kwietnia. W politechnice tej są jeszcze nie załatwione sprawy polskiej młodzieży, a m. in. 5 studentów Polaków, tworzących zarząd Bratniej Pomocy, relegowanych z uczelni.

Również sprawy szkolnictwa polskiego w Gdańsku stale jeszcze czekają na załatwienie. W szczególności nie został cofnięty zakaz nauczania w 3-ch szkołach dokształcających na wsiach gdańskich.

Do tej chwili nie ustalono, czy z okazji zapowiedzianych demonstracyj ministrowie Rzeszy skorzystają z zaproszenia i przybędą dla wygłoszenia mów politycznych.

W kołach partyjnych przypuszczają, że zapewne przyjedzie min. Goebbels, który w publicznym przemówieniu miałby sprecyzować stosunek Rzeszy do Gdańska.

W kołach stojących blisko Senatu mówią, że wystąpienia któregokolwiek z ministrów Rzeszy oczekiwać nie należy. Natomiast mówi się o możliwości uroczystego posiedzenia frakcji hitlerowskiej Volkstagu gdańskiego, z udziałem dostojników partii. Na posiedzeniu partyjnym miałaby być odczytana deklaracja, zawierająca trzy punkty.

Wyrażone w nich postulaty miałyby mieć brzmienie następujące:

1) usunięcie instytucji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów z Gdańska;

2) ogłoszenie wspólności duchowej, politycznej i gospodarczej z Rzeszą Niemiecką oraz

3) ustalenie konieczności przeprowadzenia rokowań na temat przyszłości ziemi gdańskiej, wobec nowej sytuacji politycznej w Europie środkowej.

Takie to są oczekiwania fanatycznej części hitlerowców gdańskich.

Przestępstwa dewizowe urzędników gdańskich

Gdańsk 13. 4. PAT. Sąd gdański skazał 8 urzędników gdańskiego urzędu pracy za przestępstwa dewizowe oraz sprzeniewierzenie na kary więzienia od 6 miesięcy do 2 lat i 9 mies.

Rewolta Muzułmanów przeciw „protektorom" włoskim

Tunis, 13. 4. (z) Według pogłosek, nadeszłych tu z Abisynii, nienawiść Muzułmanów w prowincjach włoskich do rządu włoskiego wzrosła ogromnie skutkiem najazdu Włoch na Albanię.

Mimo bardzo surowych zarządzeń ostrożnościowych, podobno w okolicach granicy Sahary wybuchła rewolta Muzułmanów, która rozszerza się gwałtownie i stworzyła w całym kraju wrogi nastrój wobec rządu włoskiego. Jak donoszą, rozrzucone są masowo ulotki, a agitatorzy nawołują do akcji przeciwko Włochom.

Raport o Hiszpanii



Ambasador francuski w Burgos, sędziwy marszałek Petain złożył w Paryżu sprawozdanie o sytuacji w Hiszpanii, które wypadło dość pesymistycznie. Hiszpania jest definitywnie wciągnięta w politykę państw totalnych

Czy agresorzy zastanowią się zanim przystąpią do czynów zbrodniczych?

Waszyngton. 13. 4. PAT. W komisji dla spraw zagranicznych Izby, dr Fenwick oswiadczył w dyskusji nad ustawą o neutralności, że projekt ustawy opiera się na mylnej przesłance, jakoby wojna była nieunikniona. „Przeciwnie, oświadczył mówca, jeżeli agresorzy zostaną uprzedzeni, że będą się musieli liczyć z potęgą gospodarczą Stanów Zjednoczonych, zastanowią się, zanim przystąpią do czynów zbrodniczych".

Zbiorowe samobójstwo i jego fatalne następstwa

Berlin 13. 4. PAT. W Erfurcie wydarzyła się tragedia, w której straciły dotychczas życie cztery osoby. W nocy z soboty na niedzielę wielkanocną popełniła samobójstwo trując się gazem świetlnym 40-letnia kobieta, wraz z 50-letnią siostrą i 80-letnią matką, które mieszkały razem. Gaz przedostał się następnie do sąsiedniego mieszkania, zamieszkałego przez małżeństwo, mające 12-letnie dziecko. Ojciec rodziny zmarł, żona i dziecko walczą ze śmiercią. Tragedia odkryta została dopiero w środę gdy gaz zaczął przedostawać się do dalszych mieszkań.

Nowa seria zamachów bombowych w Anglii

Londyn. 13. 4. PAT. Terroryści z republikańskiej gwardii irlandzkiej, dokonali wczoraj 11 zamachów bombowych: 6 w Londynie, 4 w Coventry i 1 w Birminham. Szkody materialne są nieznaczne, natomiast wiele osób, odniosło lekkie rany.

Ucieczka znanego przemysłowca z Niemiec do Londynu

Katowice 13. 4. (z) W ostatnich dniach udało się zbiec z Niemiec znanemu przemysłowcowi Albertowi Hahnowi, który posiada również w Polsce wielkie zakłady, a mianowicie: fabrykę rur w Boguminie oraz stalownię i hutę.

Hahn, który jest Żydem, zamieszkiwał wraz z żoną w Berlinie, gdzie posiadali piękną willę w dzielnicy Tiergarten. W związku z podeszłym wiekiem oboje zamierzali się usunąć w zacisze domowe i wyemigrować do Ameryki Południowej, gdzie mają własną posiadłość.

W związku z zajęciem Sudetów Hahnowi i jego żonie odebrano paszporty zagraniczne i wysiedlono ich w dzielnicę żydowską, grożąc im osadzeniem w obozie koncentracyjnym, gdyby zastosowali się do przepisów polskich i utworzyli w Polsce oddzielną spółkę zakładów w Boguminie. Władze niemieckie rościły sobie pretensję do jego majątku w Polsce, opierając ją na wydanych ustawach i fakcie, że siedzibą zarządu spółki był Berlin.

Po udałej ucieczce przez Holandię do Londynu, Hahn może obecnie swobodnie rozporządzać swoim przedsiębiorstwem w Polsce.

Wobec faktu, iż zarząd przedsiębiorstwa znajdował się dotąd za granicą utworzono na razie zarząd przymusowy z inż. Czubem na czele.

Wiadomość o ucieczce Hahnów wywołała w sferach przemysłowych Zaolzia i Śląska zrozumiałą sensację.

FRANCJA WOBEC AGRESJI WŁOSKIEJ

Spokój, zdecydowanie na wszystko, zimna krew

(Koresp. wł. „Nowego Dziennika" Wiecz.) PARYŻ, w kwietniu.

Najazd Albanii przez wojska włoskie wywołał w całej Francji falę oburzenia. Opinia publiczna była zaskoczona, gdyż za wyjątkiem dwóch lub trzech dzienników które podały przed kilkoma dniami wiadomości o rychłym ataku włoskim w tym kierunku, prasa wyrażała, wręcz przeciwnie, przekonanie, że należy się spodziewać narazie pewnej przerwy w działalności państw faszystowskich. Jednakże w kołach politycznych zbliżonych do Quai d'Orsay, wiadomość ta nie wywołała wielkiej sensacji. Zarówno Quai jak Foreign Office były powiadomione od szeregu dni i min. Bonnet odbył konferencję z ministrem jugosłowiańskim Puriczem w sprawie stanowiska jakie zajmie Jugosławia na wypadek agresji włoskiej w Albanii. Puricz miał odpowiedzieć, że

Jugosławia nie będzie mogła wystąpić przeciw planowi włoskiemu.

Wobec tego Francja musiała zrezygnować z wszelkiej akcji któraby przeszkodziła zrealizowaniu planu włoskiego. W każdym razie nie spodziewano się, że atak włoski nastąpi tak szybko, gdyż wyobrażano sobie że Mussolini nie odważy się rozpocząć agresji w same Święta Wielkanocne. Fakt ten, że Mussolini obrał właśnie Wielki Piątek, by bombardować bezbronny naród albański, wywołał we Francji tym większe oburzenie. Jeżeli były jeszcze we Francji pewne grupy, sympatyzujące z faszyzmem, można teraz śmiało powiedzieć, że w oczach ich stracił on teraz wszelki urok. Od skrajnej prawicy do komunistów cała Francja stanowi obecnie jeden blok antyniemiecki i antywłoski. Odzwierciedla się to wyraźnie w dzisiejszej prasie porannej, która jednomyślnie potępia akt włoski.

Jeżeli chodzi o komentarze, dotyczące konsekwencyj bezpośrednich ataku włoskiego na Albanię, są one narazie na ogół utrzymane w tonie wstrzemięźliwym, gdyż zarówno rząd francuski jak i rząd angielski nie określiły narazie swej pozycji.

Prawie cała prasa zaznacza, że akt ostatni stanowi kontratak przeciw polityce Chamberlaina mającej na celu stworzenie łańcucha bezpieczeństwa przeciw ewentualnej agresji ze strony Niemiec. Według powszechnie panującej tu opinii jest on wynikiem planu, którego główne zarysy zostały nakreślone

podczas ostatniej konferencji wojskowej niemiecko - włoskiej w Innsbrucku.

Ma to być odpowiedź na alians angielsko - polski i próbę wciągnięcia państw bałkańskich do angielsko - francuskiego systemu bezpieczeństwa. Włochy przez zajęcie Albanii stają się wyłącznym panem Adriatyku, neutralizują bazę angielską na wyspie Korfu i mogą zapobiec atakom floty brytyjskiej na wybrzeża adriatyckie Italii, mogą zneutralizować wyspy archipelagu jońskiego i nawet całą Grecję, której współudział w przyszłej wojnie

ma olbrzymią wartość strategiczną dla marynarki angielskiej.

Jugosławia zostaje otoczona z północy, zachodu i południa przez Niemcy i Włochy i zagrożona bezpośrednio. Zwracają tu szczególną uwagę na propagandę niemiecką wśród Słoweńców i włoską wśród Kroatów. Jak zaznacza jeden z dzienników — nie jest bynajmniej tak daleko od Tirany do Sarajewa... W ogóle wszystko wygląda tak, jakby państwa totalne spieszyły się z zajęciem stojących do ich dyspozycji pozycji strategicznych dla wywołania rychłego kryzysu europejskiego. Tak jakby już nakreśliły kartę wojenną. Wielkie zaniepokojenie wywołało również ogłoszenie przystąpienia Hiszpanii do paktu antykominternowego, szczególnie publikacja jego w dniu agresji włoskiej.

Cała francuska polityka wobec Hiszpanii zainicjowana przez Berarda kończy się więc

kompletnym fiaskiem.

Lewica, która w innych okolicznościach nie omieszkałaby wyrazić swego triumfu, że przewidywania jej co do „samodzielności" gen. Franco sprawdziły się — milczy na ten temat. Sytuacja jest zbyt poważna, a Francja, należy zaznaczyć to wyraźnie, wykuła w obliczu grożącego niebezpieczeństwa

oddawna upragnioną jedność narodową

i nikt nie myśli teraz o wypominaniu błędów, popełnionych w przeszłości. Gdy jeszcze ostatnio z okazji wyborów prezydenta republiki uwidoczniły się dość silne rysy w gmachu jedności francuskiej i nie zdołano zrealizować jednomyślnego wyboru — zresztą było to wynikiem specyficznych warunków, w których odbyły się wybory — jeżeli chodzi o całe społeczeństwo francuskie — jest ono zjednoczone wobec grożącego niebezpieczeństwa wojny.

Stan umysłów we Francji cechują spokój, zdecydowanie na wszystko, zimna krew i poczucie rosnącej wciąż siły Francji. Prasa i radio nie dokonałyby tego nigdy przez najzdolniejszą propagandę, czego dokonał Hitler w ciągu jednego dnia przez zajęcie Pragi. Nowy atak, tym razem włoski, scementował bardziej jeszcze tę jedność.

MAKSYMILIAN TREISTER

Strach jako czynnik historii

Na marginesie niedawnych wypadków

W dzienniku paryskim „L'Epoque" ukazał się artykuł wybitnego historyka francuskiego, który zastanawia się nad tajemnicą niedawnych sukcesów niemieckich. Jak się to stało, że Niemcy mogły zagarnąć całe kraje, nie natrafiając na opór, że upatrzone ofiary od razu poddały się napastnikowi? Autor pisze o tym ze zdumieniem:

„Historia zna wypadki, kiedy zwyciężone narody musiały nachylić kark pod jarzmo zdobywcy, ale prawie nigdy jeszcze nie zdarzało się, żeby całe narody kapitulowały przed samą tylko groźbą. Tymczasem i w Wiedniu, i w Pradze wola oporu zawaliła się jak mury jerychońskie od dźwięku trąb. Inne narody same ofiarowały Molochowi, aby go przebłagać część swojego terytorium. Trzecie oddały mu swoje bogactwa. Nie mówię już o Słowakach, którzy dobrowolnie poszli w niewolę, dziesięć razy gorszą niż ta, z której ich wyswobodził rok 1918. Takie są fakty i każdy tydzień przynosi nowe przykłady tego zjawiska: wystarczy, że jeden człowiek zmarszczył brwi, krzyknął, podniósł rękę, a miliony ludzi padają na twarz, nie usiłując nawet wyjąć miecza z pochwy".

Co wywołuje to zjawisko? Autor oświadcza, że trzeba otwarcie wypowiedzieć słowo, „które brzydko brzmi i którego dlatego starannie się unika".

Co to za słowo? Strach!

Jak zaznaczyliśmy, autor jest historykiem. Przez znaczną część życia studiował rewolucję francuską, szczególnie zaś okres terroru. Z tego, co się wówczas działo we Francji, wyciągnął taki wniosek:

„Strach jest jedną z przyczyn, którym należy przypisać często niezrozumiałe postępowanie mas ludzkich. Od r. 1789 do r. 1795, przez długie sześć lat, grupka ludzi — kilka tysięcy „klubowców" — rządziła 30-milionowym narodem. Kiedy jednego z członków Konwencji, który głosował za straceniem Ludwika 16-go, zapytano znacznie później, kiedy już był hrabią Cesarstwa, dlaczego to zrobił — odpowiedział: „Od 14 lipca r. 1789 do 19 brumaire'a w. VIII wszyscy się bali".

To samo przeżyła Anglia, kiedy Kromwel zdobył władzę dyktatorską.

Teraz w dziedzinie stosunków międzynarodowych widzimy ten czynnik, który zawsze od grywał wielką rolę w wewnętrznym życiu narodów.

„W masach ogarniętych paniką i tracących spoistość spostrzega się ciekawe zjawisko: zarazę strachu. W r. 1789 „wielkim strachem była zdjęta cała ludność Francji. Później wojska pruskie, wśród których zaraza strachu rozszerzyła się z błyskawiczną szybkością, kapitulowały przed Napoleonem w takich warunkach, których nie można wytłumaczyć w żaden inny sposób: całe pułki, siedzące za kamiennymi murami, poddawały się malutkim oddziałom huzarów francuskich. Z kolei armia francuska padła od Waterloo ofiarą zbiorowego strachu. Każdy ucieka dlatego, że ucieka człowiek, który dopiero co stał obok niego. Poddają się dlatego, że poddał się sąsiad".

Cóż wobec tego należy czynić? Czy strach doprowadzi Europę do ostatecznej katastrofy? Środek ratunku jest tylko jeden: przezwyciężyć to straszne uczucie, przeciwstawić mu rozum.

Nie trzeba się wstydzić swojego strachu. „Przecież Ney, którego sam Napoleon nazywał „najodważniejszym z odważnych", powiedział kiedyś: "Tylko bezczelny kłamca może twierdzić, że się nigdy nie bał". Maurice Barres pisał, że „odwaga — to przezwyciężony strach". Powinniśmy przezwyciężyć strach, to zwierzęce uczucie"...

Tak pisze historyk francuski, który wie, że kiedy mijała „zaraza strachu", okazywało się zwykle, jak przeceniano siły rzekomo niezwyciężonego przeciwnika.

A niekiedy dla pokonania obezwładniającego strachu wystarczał po prostu przykład jednego człowieka lub jednego narodu, który nie drżał jak sąsiedzi. Tak samo jak jeden tchórz może wywołać powszechną panikę — jeden nieustraszony może położyć kres popłochowi, a wówczas — zaczyna się nowy rozdział dziejów.

CZYTELNIKU!
Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

A. GARAN

ZBRODNIA

Wczesnym rankiem pewnego upalnego dnia lipcowego inspektor Brendt wezwał telefonicznie mego przyjaciela, Ludwika Morrea. Sprawa była zdaje się bardzo pilna, więc już w 30 minut później znajdowaliśmy się w dużym pokoju parterowym domu mr Grahama Elridge'a.

Dwa okna dawały dużo światła. W środku pokoju stał stół, na którego blacie widać było rozrzucone w nieładzie karty do gry, popielniczki, talerze i kieliszki.

Bezpośrednio obok stołu między nim, a wielkim tapczanem leżał sztywnie jakiś człowiek. Był to Graham. Nie żył.

Oględziny lekarskie wykazały, że został zamordowany. Twarz jego nie była zniekształcona. Śmierć zaskoczyła go zanim jeszcze zdołał pojąć grożące mu niebezpieczeństwo. W domu nie było nikogo prócz starego kamerdynera Jonesa, który sam jeden od lat prowadził całe gospodarstwo.

Jones był okropnie wstrząśnięty, ale jego zeznania były mimo to zadziwiająco jasne i treściwe. Wedle nich Graham, będący namiętnym graczem, zwykł był często tu w swoim domu, w tym właśnie pokoju urządzać partyjki, które przeciągały się niejednokrotnie do późnej nocy, a nawet do świtu. W takich wypadkach Jones udawał się na spoczynek, pozostawiając już swemu panu funkcję wpuszczania, względnie wyprowadzania gości.

Wczoraj wieczorem Graham powiedział kamerdynerowi, jak często przedtem w takich wypadkach, że go już nie potrzebuje, że czeka na pewnego gościa, któremu sam otworzy. O pół do 11-tej Jones ułożył się do snu. Nic nie słyszał i spał nieprzerwanie do godziny 7-mej rano. Potem odkrywszy zbrodnię, niczego nie dotykał i zawiadomił natychmiast o niej czym prędzej policję.

To było wszystko. Morre zainteresował się najpierw obydwoma drzwiami. Wychodziły one na dwa korytarze z których jeden prowadził do kuchni a stąd do pokoju służbowego, a drugi do bramy wejściowej. Tędy właśnie Graham wpuszczał swych nocnych gości. Tak też stało się zapewne i ubiegłej nocy.

Kto jednak wypuścił owego nieznajomego? Klucz do bramy leżał na dywanie w pobliżu stołu, a brama była zamknięta.

— To proszę — rzekł Morre — nieznajomy zamknął spokojnie po mordzie furtkę ogrodową od wewnątrz, opuścił dom, zamknął go znowu z zewnątrz, a klucz wrzucił przez otwarte okno do tego pokoju. Kto to jednak był? — Brak jakichkolwiek danych

Obszedł dookoła stół, oglądnął dokładnie przedmioty, które się na nim znajdowały i potrząsnął głową. W międzyczasie Brent przeszukał kieszenie zamordowanego i wyłożył wszystkie znalezione przedmioty na duży arkusz papieru pakunkowego.

Nie było tam nic takiego, co mogłoby zasługiwać na specjalną uwagę: notes (treść: jakieś tam numery i daty), klucze, papierośnica, scyzoryk, kalendarzyk, pugilares, kilka ołówków i pudełko zapałek.

Morre brał do ręki jeden przedmiot po drugim i oglądał go z uwagą. W pugilaresie znalazło się trochę bilonu.

— Gdzie jest wygrana? — mruknął Morre. — Gdzie jest kapitał do gry?

— Może morderca zabrał wszystkie pieniądze — rzekł inspektor Brent.

I oto nagle Morre postawił pytanie zdumiewające, napozór nieistotne i niezrozumiałe:

— Powiedzcie no, Jones, czym zazwyczaj zapalał wasz pan papierosy?

— Czym?? Naturalnie, że zapałkami, proszę pana! — wyjąkał zdumiony Jones.

Morre, potrząsnął pudełkiem, oglądnął dokładnie popielniczki, podniósł wypalone zapałki, które tam leżały i długo oglądał je z nie zrozumiałym poprostu zainteresowaniem.

Potem otworzył dość pełne pudełko, patrzył uważnie na jego zawartość — nagle w oczach jego ukazał się błysk, który tak dobrze znałem i który był niewątpliwą oznaką, że wielki detektyw Morre był na tropie! Potarł dwie, trzy zapałki — ale nie chciały się zaświecić.

— Zdaje mi się, że pan się cieszy z tego, iż zapałki nie chcą się świecić! — zawołał zdziwiony inspektor. — Ma pan przecie niemal uradowaną minę!

Morre schował pudełko i zapytał Jonesa:

— Powiedzcie mi jeszcze, czy grano tu zazwyczaj o żetony czy też o gotówkę?

Kamerdyner uśmiechnął się:

— Pan Graham przewrócił wczoraj po południu kałamarz i atrament dostał się częściowo do pudła, w którym przechowywane są tekturowe żetony. Ponieważ było już późno, nie mogłem się postarać o nowe. Panowie musieli więc tym razem grać o gotówkę.

Morre nałożył kapelusz.

— Muszę jeszcze zasięgnąć kilka informacyj — rzekł widząc nasze zdziwione miny. Zatelefonuję do pana wieczorem, inspektorze.

Punktualnie o godz. 8-mej wieczorem Morre wrócił ze swej tajemniczej eskapady i zamówił Brenta na godzinę 9-tą do klubu.

— Zawrzemy tam ciekawą znajomość — rzekł — dobrze się złożyło, że jeden z moich przyjaciół jest członkiem tego klubu. Zabierze nas wszystkich ze sobą jako gości. O godz. 9-tej weszliśmy do klubu Brent, Morre, jego przyjaciel i ja. Inspektor podobnie jak i ja nie wiedział, co to wszystko ma znaczyć.

Zakomunikował, że kazał zaaresztować kamerdynera Jonesa, a na to Morre zawołał zadowolony:

— Za 10 minut znowu pan kogoś zaaresztuje — ale tym razem prawdziwego winowajcę!

Po kolacji Morre zaciągnął nas do palarni. Wyjął papierosa, potem szukał napróżno w swych kieszeniach zapalniczki, odmówił energicznie, kiedyśmy mu chcieli służyć naszymi i podszedł do wysokiego, atletycznie zbudowanego młodzieńca, który siedział w olbrzymim fotelu klubowym i palił fajkę. Morre prosił nieznajomego o ogień, młodzieniec podał mu pudełko zapałek i...

I w następnym momencie Morre chwycił mocno ramię zdziwionego człowieka i syknął:

— Proszę pójść ze mną spokojnie, panie van der Rutten! Ubiegłej nocy zamordował pan mr Grahama Elridge'a!

Zanim jeszcze zdołaliśmy się zorientować w sytuacji, młodzieniec błyskawicznym chwytem dżiu dżitsu odrzucił od siebie Morrego, bezpośrednio potem upadł na bok inspektor Brent, ugodzony potężnym ciosem w szczękę i van Rutten wybiegł. Nie uszedł daleko. Potknął się na schodach i runął w dół. Natychmiast przewieziono go do szpitala, ale po niecałych dwu godzinach zmarł na skutek ciężkich obrażeń wewnętrznych, jakich doznał w trakcie upadku. Na łożu śmierci przyznał się do wszystkiego: On to właśnie zamordował Grahama w toku kłótni wynikłej po ukończonej partii z powodu jakiegoś kompromitującego listu, którym go Graham szantażował.

— Pudełko z zapałkami, które znaleźliście w kieszeniach Grahama, wprowadziło mnie na dobry trop — wyjaśnił nam trochę później Morre w biurze kliniki. — Przypominacie sobie, że zapytałem się kamerdynera, czym jego pan zapalał sobie papierosy.

Jones powiedział, że zapałkami. Zbadałem więc zawartość owego pudełka i odkryłem, że większość znajdujących się tam zapałek nie pochodziła z tego pudełka i że do ich zaświecenia trzeba było zupełnie innej płaszczyzny tarcia! Dlatego zrobiłem tak uradowaną minę kiedy stwierdziłem, że zapałki się nie świecą. Teraz bowiem wiedziałem, w jaki sposób te nieznane u nas zapałki dostały się do pudełka Grahama. Obaj gracze z braku żetonów użyli po prostu zapałek i gość Grahama oddał do tego celu swoje. Graham wygrał i schował zapałki do swego pudełka!

Moja popołudniowa eskapada polegała na odwiedzeniu szeregu największych sklepów. W każdym z nich mówiono od razu że takich zapałek u nas się w ogóle nie produkuje i nie sprowadza. Wyrabia je tylko pewna mała fabryka holenderska, której właściciel musiał zapałki te osobiście przywieść z Holandii. W klubie, do którego uczęszczał Graham, dowiedziałem się, że grywał on często z pewnym Holendrem, nazwiskiem van Rutten — a kiedy potem zobaczyłem, że ów młody człowiek miał takie same zapałki, wszystko było już jasne. Prosta historia, nieprawdaż.

NA UCHO!

Dwie daty

Imperializm europejski zatacza się z boku na bok jak dobrze podgazowany jegomość. Raz na lewo, raz na prawo. Raz Czechy, raz Albania. Niedawno jeszcze egzaminowany przez prof. Bartla albo Heydla studencik nie odpowiedziałby na pytanie, co to jest akwaforta albo Durazzo, a dziś każde dziecko wskaże na mapie Valonę, Tiranę, Durazzo i będzie się dziwić, że Włosi się tam pchają, choć w Albanii w ogóle jeszcze kolei nie ma. Teraz już wszyscy wiedzą, że albańscy górale dzielnie się spisali. Nie pozwolili znowu „bez jednego wystrzału" rozciągnąć na siebie „protektoratu". Jak nie było czym to kamieniami, których ma ją podostatkiem, „witali" najeźdźców. Był to może tylko teatralny i symboliczny gest, ale nam nie wolno zapominać, że właśnie ostatni przedwojenny król Albanii, chociaż siedział na tronie tylko trzy dni, był najpierw nurkiem a później aktorem. W tejże Albanii ujrzał świa tło dzienne również największy aktor Aleksander Moissi. Mają więc Albańczycy za sobą tradycję teatralną a żywot ich kraju przypomina rzeczywiście kronikę awanturniczej trupy wędrownego teatru. Albania bowiem od najdawniejszych lat, od czasów starożytnych lawirowała od jednego „protektora" do drugiego. Od wojny żyli sobie spokojnie „nie wadząc nikomu", a parę dni temu, z okazji narodzin królewskiego potomka, niczego złego nie przeczuwając, wierząc obłudnym komunikatom i włoskim słowom honoru, strzelali na wiwat. Radość była ogromna. Najweselsza scena, która wkrótce miała ustąpić miejsca teatrowi okropności. Nastąpiła błyskawiczna zmiana aktorów, statystów i rekwizytów. Na albańskiej scenie ukazały się włoskie okręty i samoloty, a biedni i zastraszeni pasterze i rybacy chcąc nie chcąc skonstatowali, że ostatnie włoskie orzechy, którymi ich poczęstowano, są ciężkie do zgryzienia.

W ten sposób zakończył się jeszcze jeden akt dramatycznej historii Albanii, pociągając za sobą znane już konsekwencje: obozy koncentracyjne, gwałty, uchodźców i emigrantów. Wśród tych ostatnich znajdzie się najmłodszy wędrowiec i pielgrzym polityczny, bo zaledwie trzechdniowy dziedzic zagrabionego królestwa Albanii. W wolnej i niepodległej ojczyźnie przeżył zaledwie pierwsze trzy dni swego życia, prawie tyle ile trwały w roku 1913 rządy awanturnika düsseldorfskiego, wspominanego już tu nurka i aktora Ottona Wittego, który swoją krótkotrwałą władzę zdołał rozpowszechnić pod nazwiskiem Saidy Halimy A wtedy był rok 1913, dziś jest 1939. Czyżby miała istnieć jeszcze jakaś inna analogia między tymi dwoma datami? Okaże to przyszłość!

BEM.

NIEMCY CHCĄ ZAGARNĄĆ PATAGONIĘ

Czego się dowiedział rząd argentyński

Niemcy chciały zagarnąć — Patagonię! Jużeśmy coś o tym słyszeli, ale warto poznać szczegóły sensacyjnej sprawy, która wywołała w Ameryce ogromne poruszenie.

Przede wszystkim jednak przypomnijmy so bie, co wiemy o Patagonii.

Patagonia należąca do Argentyny, jest to kamienista pustynna wyżyna, stanowiąca spadek Kordylierów ku Oceanowi Atlantyckiemu. Wyżynę tę przepływają rzeki, wpadające do Atlantyku. Rzeki te będące po części odpływami szeregu jezior ciągnących się u podnóża Kordylierów, stanowią drogi do tych lesistych gór i dlatego mają wielkie znaczenie dla bezleśnej Argentyny. Ludność Patagonii bardzo nieliczna (jeden mieszkaniec na 4 klm. kw.) składa się przeważnie z Indian Tehuelzów, słynnych z niezwykle wysokiego wzrostu. Jest to lud myśliwski, poluje głównie na strusie i guanaki, których skóry służą mu na odzież i namioty, a gnój na opał (ci tubylcy nic nie wiedzą o skarbach, które są ukryte w ich ziemi: węglu, nafty ,platynie, złocie, srebrze, żelazie, ołowiu itd.)

Na tę krainę niewyzyskanych bogactw zagięli parol Niemcy którzy wprawdzie teraz wypierają się wszystkiego, o co ich oskarżano, ale sami pewnie rozumieją, że trudno im wierzyć.

Jak Argentyńczycy dowiedzieli się co im grozi?

Pewnego dnia prezydent Argentyny, p. Ortiz, otrzymał od niejakiego Heinricha Jurgera, Niemca, fotografię nader ciekawego listu wystosowanego w r. 1937 przez ambasadę niemiecką w Buenos-Aires do urzędu kolonialnego partii narodowo—socjalistycznej. Była tam mowa o wysłaniu jakichś map, wykazów, fotografii i wiadomości, dotyczących Patagonii i mających ułatwić Niemcom zajęcie tej prowincji. List był podpisany przez jednego z radców ambasady niemieckiej i przez kierownika organizacji narodowo-socjalistycznych w Argentynie.

Warto poświęcić kilka słów Jurgerowi, dzięki któremu ten ważny dokument dostał się do rąk prezydenta Ortiza.

Heinrich Jurger był niegdyś komunistą i nagle ujrzano go w szeregach narodowo—socjalistycznych. W jaki sposób mimo swej przeszłości zjednał sobie zaufanie nowych wodzów? To jest tajemnicą, której nie będziemy teraz badali. Poprzestańmy na stwierdzeniu, że były komunista dość prędko zaawansował na zaufanego współpracownika dra Goebbelsa. Ale po pewnym czasie ściągnął na siebie podejrzenia i wiedząc, co mu grozi, uciekł do Holandii, skąd potem pojechał do Ameryki. W Nowym Świecie przebywał kolejno w Stanach Zjednoczonych, Chille i Argentynie.

W Buenos Aires przekonał się, że ci których się bał, mają bardzo długie ręce. Pewnego wieczoru napadło na niego na ulicy dwóch osobników którzy kilkakrotnie strzelili do niego z rewolwerów i poważnie go zranili.

Jurger nie miał żadnych wątpliwości co do powodów tego zamachu i jego sprawców. Od tej chwili wciąż myślał o zemście i, jak widzimy znalazł sposobność wykradzenia odbitki bardzo kompromitującego dokumentu.

Prezydent Ortiz kazał przeprowadzić dochodzenie, przy czym cała sprawa miała być trzymana w zupełnej tajemnicy. Dzienniki nic o niej nie pisały. Mimo to ambasada niemiecka dowiedziała się o zdradzie Jurgera, i o wszczętym dochodzeniu. W związku z tym odbyło się w ambasadzie zebranie, na którym musiały się dziać niezwykłe rzeczy, jeśli jeden z jego uczestników, wybitny narodowy socjalista, przemysłowiec niemiecki Lakusen, zmarł nagle zaraz po posiedzeniu. Ogłoszono, że przyczyną śmierci było gwałtowne wzruszenie, ale pewne pisma argentyńskie nie ukrywają, że Lakusen umarł z innego powodu.

O znaczeniu jakie rząd argentyński przywiązuje do informacji otrzymanych od Jurgera świadczy fakt, że prezydent Ortiz odbył w tej sprawie naradę z ministrem spraw wojskowych i ministrem spraw wewnętrznych.

Policja dokonała szeregu rewizji.

Jurger jest w miejscu, w którym się czuje bezpieczny — w więzieniu. Za kratą odpoczywa także przywódca organizacji narodowo—socjalistycznych w Argentynie, Alfred Müller.

Ambasada niemiecka twierdzi, że kompromitujący dokument jest falsyfikatem. Nikt się nie spodziewał, że powie co innego.

Nie może jednak sprawić, żeby ludzie zapomnieli o planach, które się zrodziły w mózgach niemieckich w r. 1914. Niemcy marzyli wówczas (jakiś zapaleniec już nawet dokonał tego na mapie) o zdobyciu Argentyny, Urugwaju, Chille, Paragwaju, Boliwii, Gujany holenderskiej i części Brazylii.

Obecnie są „skromniejsi" lub może raczej postanowili podzielić się „wielką ucztą" na kilka dań. Chwilowo zadowoliliby się przekąską: Patagonią.

Tak chcieliby się odwdzięczyć rządowi argentyńskiemu, który w ostatnich czasach okazywał im wyraźną sympatię i popierał eksport do Niemiec i przywóz z tego kraju.

Teraz Argentyńczycy chyba wyciągną wnioski z tego, co wyszło na jaw dzięki Jurgerowi. Niemcom już powinęła się noga w Brazylii, teraz przyszła kolej na Argentynę.

TO I OWO

Dwa rekordy szwajcarskie

Szwajcarska wystawa narodowa w Genewie pobiła dwa rekordy światowe w dziedzinie mechaniki. Wystawiono najpotężniejszą lokomotywę świata o sile 12.000 koni parowych i najmniejszy motor elektryczny, który jest nie większy od orzecha, a jednak pracuje za pomocą baterii. Waży 160 miligramów, składa się z 48 części i rozwija siłę 5 miliwatów. Ten mały cud techniki jest wyrobem szwajcarskim. Nic dziwnego: ojczyzna zegarków!

—oo—

Mówiące liczniki samochodowe

Fabrykanci samochodów starają się zabezpieczyć klientelę przed wypadkami. Oryginalnym niewątpliwie wynalazkiem okazały się mówiące liczniki, wprowadzone przez jedną z wielkich fabryk amerykańskich. Wynalazek polega na tym, że z licznika wydobywają się słowa przestrogi, nagrane na płytę. Gdy szybkość dosięga 60-ciu kilometrów na godzinę, głos zapowiada: „Uwaga, szybkość ta nie jest dozwolona w miastach i miasteczkach". Przy 75-klm. głos staje się surowszy: „Jesteś jeszcze panem swego wozu, ale uważaj!". Przy stu kilometrach licznik krzyczy: „Od tej chwili jesteś całkowicie odpowiedzialny za wszystko, co może nastąpić!". Wreszcie, kiedy szybkość dochodzi do 120 kilometrów na godzinę, wydobywa się z licznika ponury głos: „Błagam Boga o spokój dla Twojej duszy".

—oo—

O białe rękawiczki dla policjantów paryskich

Od lat toczy się w magistracie paryskim wojna pomiędzy zwolennikami białych rękawiczek dla policjantów, regulujących ruch, a przeciwnikami tej „maskarady". We wszystkich stolicach świata policjanci regulujący ruch, mają jakieś szczególne oznaki: w Belgii noszą wszyscy białe kaski, w Warszawie noszą mankiety, w Londynie białe rękawiczki. Paryż jest jedyną stolicą, gdzie policjanci zadawalają się pałeczką. Po raz dziewiąty debatowano nad tym zagadnieniem w paryskiej radzie miejskiej. Zwolennicy białych rękawiczek znaleźli się w mniejszości, zdobyli bowiem tylko 23 głosy, podczas gdy przeciwnicy zdobyli 53 głosy. Między tymi ostatnimi znalazł się także prefekt policji.

Wojska japońskie muszą pozostać w Chinach!

Tokio, 13. 4. PAT. Premier Hiranuma wygłosił na wielkim zebraniu zorganizowanym przez komitet kampanii na rzecz mobilizacji moralnej kraju, przemówienie, w którym oświadczył, iż Japonia ma przed sobą trzy zadania: Obalenie Kuomintangu, kontynuowanie swego rozwoju i wykorzystanie wszystkich zasobów narodowych. Następnie premier podkreślił, że wojska japońskie będą musiały pozostać przez dłuższy czas w Chinach, aby zapewnić stabilizację sytuacji. Mowę swą zakończył premier słowami: „Siły Japonii są obecnie wystarczające, aby przeciwstawić się wszelkiej próbie interwencji do spraw dotyczących naszego kraju".

Co zrobi Jugosławia?

W obliczu nowych wydarzeń na Bałkanach

(Korespondencja własna „N. Dzien." wiecz.)



Ks. PAWEŁ, regent Jugosławii

Belgrad, w kwietniu.

Zajęcie Albanii przez Włochy stanowi dla Jugosławii fakt ogromnej wagi i jest równocześnie sygnałem ostrzegawczym. Świadczy ten fakt o tym, że półwysep bałkański staje się przedmiotem podwójnej, ułożonej z góry ofenzywy niemieckiej i włoskiej. Wprawdzie Albania stanowiła i tak rodzaj protektoratu włoskiego, jednakowoż król Zogu, obecnie wygnaniec, próbował ostatnio przeciwstawić się wpływom włoskim, a w końcu rzucił hasło oporu, które chociaż w rezultacie bezskuteczne, stanowiło jednak najwymowniejszy protest przeciwko najazdowi.

Granica bezpośrednia między Jugosławią a Włochami znacznie się zwiększyła po dokonanym podboju Albanii. Od nowej granicy w Albanii do granicy jugosłowiańsko—bułgarskiej jest zaledwie 120 klm. Korytarzem tym zmierza linia kolejowa z Belgradu przez Skoplje do Salonik. Tak się przedstawia nowa rzeczywistość w tych stronach Bałkanów, rzeczywistość nie wymagająca żadnych komentarzy.

Mimo to w Belgradzie i w całej Jugosławii panuje zupełny spokój, prasa omawia ostatnie wydarzenia w tonie nader powściągliwym i dyplomatycznym, a Włochy udzieliły nawet Jugosławii dobrego stopnia z zachowania w tym tak niebezpiecznym momencie. Trudno przypuścić, aby zewnętrzny spokój i niezwykle umiarkowanie wypływały z nieświadomości sytuacji po tylu przykładach, danych w ostatnich czasach zarówno przez Niemcy, jak i przez Włochy. Głęboko tkwi w pamięci wspomnienie o zawsze żywym antagonizmie jugosłowiańsko—włoskim, z czym się wiąże myśl o walkach o Zadar i Riekę. Przyczyny więc wstrzemięźliwości jugosłowiańskiej leżą gdzie indziej.

Jugosławia ma poczucie swojej siły, stawiającej ją na czele państw bałkańskich. To samo odnosi się do Turcji, która jednakowoż po obcięciach terytorialnych jest państwem azjatyckim ze stosunkowo niewielką filią w Europie. Armia jugosłowiańska jest świetna, a żołnierz jest niezwykle bitny. Odnosi się to zarówno do Serbów, którzy umieli skutecznie w czasie Wielkiej Wojny przeciwstawiać się Austriakom i zadawać im ciężkie klęski, jak i do Chorwatów i Bośniaków. To poczucie siły kojarzy się jednak z krytycyzmem, każącym przeprowadzać porównania pomiędzy sobą, a potężnymi, zaborczymi sąsiadami Włochami i Niemcami. W sytuacji stworzonej przez ostatnie wypadki, Jugosławia zdaje sobie sprawę, że nie sprostała by podwójnemu koncentrycznemu atakowi, do którego mogła by się również przyłączyć Bułgaria, która dotąd ma żal z powodu podziału Macedonii.

Jest rzeczą znamienną, że obecny rząd pana Cvetkowicza, tak odmienny w orientacji wewnętrznej, jak i, należy przypuszczać, zagranicą od swego poprzednika, gabinetu pana Stojadinowicza, pozornie kontynuuje ostrożną linię tego ostatniego. Sympatie, wynikające z podobieństwa ustrojów wewnętrznych odpadły. Złu dzeniom o aktach zaboru również położony zo stał kres. Wskutek tego bardzo wiele przemawia za tym, że obecna rezerwa Jugosławii ma charakter raczej prowizoryczny i taktyczny, niż zasadniczy. Rząd jugosłowiański czeka na kroki Anglii i Francji i po wyklarowaniu się sytuacji z tej strony może dopiero powziąć decyzje w sprawie bardziej stanowczej i samodzielnej postawy.

Jugosławia nie dała jeszcze odpowiedzi bezpośredniej na ofenzywę włosko - niemiecką, przedsięwziętą na Bałkanach, której ofiarą padła już Albania, którą dała się mocno odczuć Rumunii i lada chwila może stać się groźnym niebezpieczeństwem dla Grecji. Nastąpiła jednakowoż odpowiedź pośrednia na innym terenie — wewnętrznym.



Dr MACZEK, przywódca Chorwatów



CWETKOWICZ, premier jugosłowiański

Dzieło konsolidacji wewnętrznej Jugosławii usunięcia zatargów wewnętrznych, stanowiących główne źródło słabości państwa i nadziei jego wrogów, posuwa się szybko naprzód. Świadczą o tym pertraktacje prowadzone w Zagrzebiu między przywódcą chorwackim, dr Włodzimierzem Maczkiem a premierem Cvetkowiczem. Stanowią one jak powszechnie mówią, doniosły etap, pozwalający optymistycznie patrzeć na możliwość rozwiązania spornych dotąd problemów. Chorwaci są zwarci i solidarni, znaczna większość opinii serbskiej zdaje sobie sprawę z konieczności pojednania, na stanowisku analogicznym do chorwackiego stoją Słoweńcy. Najważniejszy jednak argument na rzecz zgody i konsolidacji stanowi sytuacja zagraniczna, a przede wszystkim ofenzywa państw totalistycznych.

Minął okres, kiedy pewne, zresztą niezbyt liczne grupy radykałów chorwackich, mogły oglądać się na Austrię czy Węgry i nie obawiać się zbytnio Włochów. Miejsce Austrii zajęły obecnie potężne Niemcy hitlerowskie, które w znacznej części uzależniły od siebie Węgry. Włochy w porozumieniu z Niemcami podjęły wielką ofenzywę na Bałkanach pozwalającą przypuszczać, że wspólnicy podzielili Bałkany między siebie.

W tym momencie wszystkie szczepy jugosłowiańskie są narówni zagrożone przez napór potężnych przeciwników. Żaden z nich nie może liczyć na poparcie z zewnątrz przeciw wewnętrznemu przeciwnikowi. Jeśli chcą uratować swoją niezawisłość to muszą się pojednać. Zmiana orientacji wewnętrznej w Jugosławii w kierunku pojednania między szczepami, decentralizacji i demokratyzacji stanowi bardzo wyraźną, choć nie bezpośrednią odpowiedź, na ostatni etap ofenzywy włosko-niemieckiej.

H. O.

Radio na dziś

Czwartek, 13 kwietnia.

14.50 Program na dzień następny; 14.55 Wiadomości gospodarcze; 15 Pogadanka Starego Doktora dla młodzieży; 15.15 Kłopoty i rady „Ciocia z prowincji" dialog w opr. Ireny Gombrowicz; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. rozgł. lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Za chlebem — odczyt dla młodzieży licealnej wygł. M. NiemyskaHessenowa; 16.40 Karnawał Schumanna odegra na fortepianie H. Sztompka; 17.10 Życie portów: Grytwihen — felieton wygł. Eug. Moszczyński; 17.20 Inform. turyst.; 17.25 Koncert popularny w wyk. ork. wileńskiej pod dyr. Wl. Szczepańskiego; 18 „Dobry wieczór państwu" w opr. St. Broniewskiego; 18.10 Muzyka z płyt; 18.30 Opowieść o Moniuszce — aud. w opr. dr Zdz. Jachimeckiego, prof. U. J.; 19.20 „Dialog o zmierzchu" — pow. mówiona M. Kuncewiczowej; 19.35 Koncert rozrywk. Wykonawcy: ork. rozgł. katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego, zespół wokalny „Czwórka śląska" trio akordeonistów. Adam Bryzek (akomp.); 20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorol., komunikat śniegowy, wiadomości sportowe, nasz program na jutro; 21 „Peregrynacja dziadowska" aud. satyryczno-obyczajowa St. Wasylewskiego; 21.45 Lokalne wiadomości sport.; 21.50 „Ofiara zielonego fraka i żółtej kamizelki" — szkic literacki w opr. W. Lachnitta; 22.05 Koncert popularny w wyk. tria salonowego Em. Filipowskiego oraz Z. Wünsch-Pawlikowskiej (śpiew); 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteor.

STACJE ZAGRANICZNE:

18 BRUKSELA FRANC.: Koncert kwartetu wiolonczelistów. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. LUBLANA: Muzyka kameralna. PARIS PTT.: 18.05 Muzyka kameralna. OSLO: 18.15 Popularna muzyka norweska. RADIO ROMANIA: Koncert ork. bałałajkowej. RYGA: 18.20 Pieśni łotewskie.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: Koncert fińskiego chóru męskiego. LUKSEMBURG: Radiokabaret. KOWNO: 19.30 Muzyka kameralna.

20 DROTWICH: Koncert orkiestrowy. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. RADIO ROMANIA: 20.15 Koncert symfoniczny. FLORENCJA: 20.30 Komedia muzyczna. RZYM: Muzyka rozrywkowa. SZTOKHOLM: 20.55 Koncert orkiestrowy z udz. pianistki France Ellegaard.

21 BRUKSELA FRANC.: Muzyka lekka. HILVERSUM II: Muzyka 18 stulecia. LILLE: Czwartkowy wieczór rozrywkowy. MEDIOLAN: „Lohengrin" — opera Wagnera. TALLIN: 21.10 Koncert muzyki baletowej i operowej. WIEŻA EIFFLA: 21.15 Koncert. STRASBURG: Muzyka rozrywkowa. RADIO PARIS: 21.30 Konc. symfoniczny.

22 BRUKSELA FRANC.: Koncert ork. symfon. FLORENCJA: Muzyka taneczna. SZTOKHOLM: 22.15 Koncert popularny. POSTE PARISIEN: Radiokabaret. DROITWICH: 22.25 „Romeo i Julia" — suita symfoniczn Prokofjewa.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. BUDAPESZT: 23.15 Muzyka cygańska. DROITWICH: 23.20 Koncert ork. detel.

Francja nie weźmie udziału w mistrzostwach Europy

Francuski amatorski związek bokserski postanowił wycofać się z mistrzostw bokserskich Europy w Dublinie. Francuzi nie otrzymali pomocy finansowej na wyjazd drużyny i w rezultacie musieli zrezygnować z udziału w mistrzostwach.



— a to pan zna?

KONIEC WEEK-ENDÓW

Opozycja w Izbie Gmin na dzisiejszym posiedzeniu zgłosić ma wniosek nagły o zawieszenie na dłuższy czas instytucji week-end'u z uwagi na to, że oś Rzym—Berlin korzystając z angielskich wypoczynków sobotnich, dokonywa wówczas najszybszych obrotów.

UBRANIA

Włosi rozdają ubrania ubogiej ludności albańskiej.

— Pięknie nas ubrali — mówią podobno Albańczycy.

PAX

— Mimo wszystko, proszę pana, pokój jeszcze trwa!

— Tak. Pokój z niekrępującym wyjściem na front!

MADE IN U. S. A.

Siedmioletnia Mary jest gorącą wielbicielką kreskówek Dysney'a. Pewnego dnia budzi się i woła:

— Ach, mamusiu miałam taki piękny sen! Cały wykonany systemem technicolor!...

ROZMÓWKI PARYSKIE

— Strasznie drogie te maski gazowe!

— To nic, panie Dupont, za to gaz dostaniemy bezpłatnie...

* * *

— A gdy wybuchnie wojna, zostanę siostrą miłosierdzia.

— Tak, tak... Gdy mężczyźni przestaną być braćmi, kobiety stają się siostrami...

DEFINICJA

— Co to jest kawiarnia?

— Lokal, do którego chodzimy codzienie po raz ostatni w życiu!

MADE IN Z. S. S. R.

Czasopismo sowieckie „Krokodił" przynosi rysunek z tekstem... Parkan, nieco śmieci, a przed parkanem olbrzymi „ogonek" kobiet i mężczyzn. Toczy się dialog:

— Na co czekacie?

— Na kolej podziemną. W przyszłym roku ma tu być otwarta stacja, ale dla pewności stanęliśmy w „ogonku".

Z MODY

Kaprysy wiosny i mody

Nasza wiosna jest kapryśna, jak kobieta, i nigdy nie wiadomo, jak się skończy spacer przy najpromienniejszej pogodzie. Wyjść na dłuższy spacer bez okrycia, to znaczy nie mieć ani chwili spokoju. Całe szczęście, że modne okrycie nie deranżuje, nie zajmuje miejsca i jest nad wyraz estetyczne i twarzowe. Minęły czasy burych standartowych burberries-nowe okrycia płoną czerwienią, migocą szafirem nieba, jarzą się złotem i nęcą świeżą soczystą zielenią wiosennej trawy. Każdy taki płaszczyk wykonany jest z przeźroczystego celofanu i ma do kompletu taką samą parasolkę. Kto nie chce krępować ruchów — kupuje sobie płaszczyk z kapturem, a wtedy ma wolne ręce i może wesoło i beztrosko człapać po deszczu i błocie. Obok płaszczy z celofanu modne są peleryny do kolan, długości spódniczek, tak samo, jak płaszcze z celofanu, albo z jedwabiu impregnowanego — ciré. Taka peleryna ma po obu stronach otwory na ręce i często bywa przybrana aksamitnymi wyłogami i wypustkami. Jeden z paryskich domów modelowych lansuje taki typ płaszczyka w kolorze granatowym z toile cire, przybrany przy mankietach i kieszeniach czerwoną aksamitną lamówką. Płaszcz ten zaopatrzony jest w kapiszon, tak samo lamowany czerwonym aksamitem.

Na wiosnę każdy musi mieć wesołą, uśmiechniętą twarz. Do takiej twarzy każdy, nawet najbardziej zawadiacki kapelusz będzie odpowiedni. Wysoko odwinięty z nad czoła kapelusik „Bebe", to ideał każdej Pani, cóż, kiedy nie każda może sobie na to pozwolić. Kapelusik taki ma nad włosami kokardę, tak przemyślnie usadowioną, że nie wiadomo, czy należy ona do kapelusza, czy jest też zakończeniem fryzury. Napoleoński pierożek, lub tak bardzo modny dziś słomkowy rożek dostępny jest również tylko wybrankom losu. Każdy z tych kapeluszy zakończony jest kokieteryjnie aksamitnymi kokardkami lub... strusim piórkiem.

Seledynowe sukienki i kostiumki letnie ozdabia się mleczno - białym kolorem, tak samo różowe i niebieskie. Biała i kolorowa pika — to najulubieńszy, najmilszy i najpraktyczniejszy materiał na bluzki kostiumowe. Modna pika nie gniecie się i w niczym nie ustępuje jedwabiom, ceną również nie różni się. Pika musi być w wysokim gatunku, jak każda bluzka. Materiał na bluzkę kostiumową musi być w wyjątkowo dobrym gatunku, o ile Pani chce po zdjęciu okrycia wyglądać przyzwoicie.

Tweedowy ciemno cyklamenowy żakiecik uzupełniony dwiema spódniczkami — jedną popielatą gładką, drugą w kolorową szkocką kratę, do tego kilka bluzeczek ,naprzykład jedna z żółtego crêpe mat, jeszcze jedna z tego samego materiału, co żakiet wreszcie ta ostatnia z wełenki lekkiej w kolorze pervenche — oto komplet, na który może sobie pozwolić każda Pani.

Modna chusteczka do nosa występuje w tym sezonie nie w pojedynkę, lecz stanowi komplet 7-miu sztuk, z których każda przeznaczona jest na inny dzień tygodnia. Chusteczki takie najczęściej wykonane są z ciemnego, niekiedy poprostu czarnego linonu, a nazwa dnia na który są przeznaczone, wyhaftowana jest jakimś bardzo żywym kolorem. Maluczko, a będziemy w ten sposób znaczyć bieliznę i pończochy...

Céline.

OTÓŻ TO!...

Pana Wacława wzywa do telefonu jego przyjaciel, p. Karol.

— Wyobraź sobie — mówi — jestem teraz w szpitalu...

— Co? — zdumiewa się p. Wacław — w szpitalu? Przecież jeszcze wczoraj byłeś zupełnie zdrów. Widziałem cię nawet na ulicy z jakąś ładną dziewczynką.

— Właśnie. Żona mnie też widziała.

MELOMAN

— Szalenie lubię koncerty symfoniczne.

— Nie wiedziałem, że jest pan tak muzykalny.

— Skądże znowu, nie o to idzie!

— A o co?

— Widok tych kobiet, które podczas koncertu siedzą obok siebie, nic nie mówiąc, stanowi dla mnie niezwykłą atrakcję.

SZEŚĆ FOTOGRAFII

Pewnego amerykańskiego opryszka przed zamknięciem w więzieniu sfotografowano w 6 pozach.

Gdy zbrodniarzowi udało się zbiec z więzienia, odbitki wszystkich fotografii zostały rozesłane do poszczególnych komisariatów policji.

Po paru dniach do dyrekcji więzienia nadszedł telefonogram treści następującej:

„Pięciu bandytów już schwytaliśmy, jesteśmy na tropie szóstego".

Jak wygląda w Zakopanem?

Zakopane. 13. 4. (Tel.) Dziś o godz. 9 rano w Zakopanem temperatura wynosiła + 9 stopni. Dość pogodnie.

Morskie Oko: temp. + 4 st.. Pochmurno. Śnieg 15 cm.

Kasprowy Wierch: temp. + 2 st. Pochmurno. Śnieg 174 cm. Gołoledź.

Hala Gąsienicowa: temp. + 4 st. Pogodnie. Śnieg 19 cm.

TEATRY I KINA

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Czwartek, godz. 8 w.: „Obrona Ksantypy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: ,O czym się nie mówi" (Engelówna, Cybulski, St. Wysocka).
APOLLO: „Dr. Murek" (Brodniewicz, Wysocka i in.).
ATLANTIC: „Suez" (Tyrone Power, Loretta Young) i „Jej kochany chłopiec".
L. O. P. P. „Podlotek" i „Nanon" (film niem.)
PROMIEŃ: „Królewna Śnieżka"
SZTUKA: „Mała Miss" (Shirley Temple).
SCALA: „Wielki Walc" (Luisa Rainer i Miliza Korius).
„ŚWIT": „Mikado" (Kenny Baker, Martyn Green, Sidney Granville).
UCIECHA: „Włóczęgi" (Szczepko i Tońko).
WANDA: „Kibic" (Fernandel).

Zdjęcie, które imitować ma „entuzjazm"



Garstka wynajętych Albańczyków „wita" przybywającego do Tirany hr Ciano.



Kraków złożył ponad 2 miliony na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

W dniu wczorajszym stan zasubskrybowanej Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w Krakowie przekroczył kwotę 2 milj. zł.

Wśród cenniejszych darów, bezimienny ofiarodawca złożył na FON u komisarza wojewódzkiego P. O. P. cenne skrzypce, które prosił, po uprzedniej ocenie, przesłać na ręce pana marszałka Śmigłego Rydza.

Wczoraj zgłosił się również do komisarza wojewódzkiego P. O. P. bezimienny ofiarodawca, który w imieniu p. Jakuba Hennefelda z Jerozolimy, złożył kwotę 700 zł. z przeznaczeniem na FON.

W dniach 16 i 23 bm. odbędą się w Krakowie na peryferiach i w dalszych dzielnicach miasta dwie serie „koncertów pożyczkowych". W każdej serii bierze udział 9 orkiestr. Wreszcie 30 bm. odbędzie się na Rynku Głównym w Krakowie w okolicy „termometru uczuć Krakowa" wskaźniku dokonanych wpłat na P.O.P. wielki koncert z udziałem 200 muzyków.

Wiceburmistrz Makowa przed sądem za udział w strajku rolnym

W krakowskim Sądzie Apelacyjnym toczy się dziś proces przeciw Stanisławowi Stanaszkowi i tow. oskarżonym o organizowanie bojówek w czasie strajku rolnego w sierpniu 1937.

Jak wynika z aktu oskarżenia Stanaszek — który był wiceburmistrzem Makowa wydał polecenie prezesom kół miejscowych Stronnictwa Ludowego aby organizowali bojówki ustawiane na drogach oraz pochwalał akty terroru. Sąd pierwszej instancji zasądził oskarżonych na kary więzienia do 10 miesięcy.

Sprawa ta jest dziś rozpatrywana przez trybunał pod przew. wiceprezesa dra Gniewosza, oskarża prok. dr Marcinkowski, broni adw. dr Grodziski.

Bandyci zastrzelili 72-letnią staruszkę

Potworna zbrodnia pod N. Targiem

W Kowańcu pod N. Targiem dokonano napadu rabunkowego na dom 72-letniej Anny Jędzolowej.

Staruszka była sama i oświadczyła bandytom, że nie ma pieniędzy. Gdy bandyci po przeszukaniu mieszkania istotnie nic kosztownego nie znaleźli, zemścili się na Jędzolowej w sposób potworny: kilkoma strzałami z rewolweru zbrodniarze pozbawili swą ofiarę życia, po czym zbiegli.

Miejscowa policja wdrożyła za bandytami energiczny pościg.

„Hitler nas zdradził" wołają pisma ukraińskie

(z) Emigracyjna prasa ukraińska, omawiając ostatnie wydarzenia w Europie środkowej i rozrost potęgi niemieckiej, stwierdza że Niemcy wykorzystały kwestię ukraińską jedynie jako atut w rozgrywce politycznej. „Hitler nas zdradził" piszą dzienniki ukraińskie. Największe pismo ukraińskie w Kanadzie, „Ukraiński Hołos" („Ukrainien Voice") pisze: „Pokazuje się, że Węgrzy zaatakowali Ukrainę Karpacką za poprzednim porozumieniem z Niemcami. Wołoszyn na wygnaniu w Rumunii mógł tylko jedno oświadczyć: Hitler nas zdradził! Mamy teraz wielkie Niemcy, a nie Słowację i nie Ukrainę. Dziennik stwierdza, że jeśli dla wzmocnienia Niemiec wypada Hitlerowi złamać swoje słowo, zrobi to bez wahania. Jeśli między członkami Siczy karpackiej byli tacy, którzy wierzyli w Hitlera, jakby „zbawcę, to na śmierć od węgierskiej kuli posłał ich właśnie Hitler".

Dziennik potępia tych, którzy ślepo wierzyli słowom Hitlera, który buduje tylko Wielkie Niemcy, a nie Ukrainę.

Podobne nastroje panują wśród ludności ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej. To też polityka polska, która w ciągu 20 lat zmarnowała już wiele sposobności, ma jeszcze jedną okazję pozyskania sobie tej części ludności ukraińskiej, która odnosiła się wrogo do Polaków. Pozyskać ją można oczywiście tylko mądrą, sprawiedliwą polityką.

Ruch budowlany

W miesiącu lutym 1939 r. wydano 26 pozwoleń budowlanych, w tym na budowę nowych domów jednopiętrowych 2, dwupiętrowych 1 i trzechpiętrowych 1, na przebudowy: a) budynków 1, b) ustępów wolnospadowych na spłukiwanie 4, c) portali sklepowych 6, d) adaptacji wewnętrznych i zewnętrznych 10, e) na ogrodzenia realności 1 i f) na budowę budynków przemysłowych 1. W czasie powyższym wydano 12 pozwoleń na zamieszkanie, względnie użytkowanie ukończonych budów, a to nowych domów parterowych 2, jednopiętrowych 3, dwupiętrowych 2 i trzechpiętrowych 1, na dobudowy 2 i na nadbudowy 2. Ogólna kubatura ukończonych i do użytku oddanych budów wynosi 17.703 m³.

Elektryfikacja okolicy Krakowa

Elektrownia miejska w Krakowie wyprodukowała i zakupiła w miesiącu lutym 1939 w Jaworznickich Komunalnych Kopalniach Węgla S. A. w Jaworznie, energii elektrycznej 4,478.280 kWh. W dziale oświetlenia publ. ukończono sieć rozdzielczą i oświetlenia publ. w Bieżanowie wsi o długości trasy 4470 m i zainstalowano 79 lamp a 40 Watt. W osiedlu Bieżanów wykonano sieć oświetlenia publ. o długości trasy 510 m, instalując 7 lamp a 40 Watt a w gminie Rząska wykonano sieć rozdzielczą o długości trasy 110 m.

Trup pod kołami samochodu

W Krzeszowicach na ul. Kościuszki wpadł pod samochód 25-letni Władysław Nowak z Filipowic, który poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki przewieziono do kostnicy. Policja wdrożyła dochodzenia.

16-letni zabójca do domu poprawczego

Mieszkaniec Biczyć pod Nowym Sączem, Bronisław Mordarski wracając z pracy do domu, spotkał kolegów z sąsiedniej wsi, którzy wszczęli z nim kłótnię.

16-letni Kazimierz Zawiślan z Niskowej dobył nagle noża i rzucił się na Mordarskiego — wbijając mu ostrze w pierś. Mordarski runął na ziemię i w kilka chwil później zmarł.

Obecnie nieletni zabójca stanął przed sądem który skazał go na umieszczenie w domu poprawczym.

Zamach samobójczy narzeczonych

W Janowicach pod Tarnowem, Wojciech Sofka i Maria Burnatówna usiłowali wspólnie popełnić samobójstwo przez wypicie znacznej dozy kwasu solnego.

Na krzyk nieszczęśliwych nadbiegli domownicy i wezwali lekarza, który udzielił im pierwszej pomocy.

Powodem desperackiego czynu była odmowa rodziców Burnatówny na małżeństwo córki z Sofką.

Utopiła się w studni

Córka zamożnego gospodarza 34-letnia Maria Rudolf z Trześmina pod Mielcem popełniła samobójstwo, skacząc do studni. Zwłoki nieszczęśliwej wydobyto po dwu godzinach.

Dar Prezydenta R. P. dla irańskiego następcy tronu

Czerniowce, 13. 4. PAT. Przez Czerniowce przelatywał w drodze z Warszawy do Teheranu, polski samolot turystyczny R. W. D. pilotowany przez kapitana pilota Stefana Kryńskiego, adiutanta Pana Prezydenta R. P. W samolocie tym leciał również pilot doświadczalny warsztatów lotniczych w Warszawie dr Przysiecki. Samolot jest darem Pana Prezydenta dla następcy tronu Iranu Chahpour Mohammeda Reza z okazji jego zaślubin z księżniczką egipską Fowzieh. Na lotnisku w Czerniowcach powitał przybyłych lotników konsul R. P. w Czerniowcach Tadeusz Buynowski. Po zaopatrzeniu się w paliwo lotniczy wyruszyli przez Bukareszt i Konstantynopol do Teheranu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dwa mecze ligowe w Krakowie

W nadchodzącą niedzielę 16 bm. odbędą się w Krakowie dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi PZPN.

Obydwa mecze rozegrane zostaną na boisku Cracovii, a mianowicie o godzinie 14.30 spotkanie między drużynami AKS z Chorzowa a Garbarnią, a o godzinie 16.15 mecz Warszawianka — Cracovia.

Przed meczem piłkarskim Francja — Niemcy

W dn. 23 bm. w Paryżu rozegrany zostanie po raz piąty międzypaństwowy mecz piłkarski Francja — Niemcy. Skład reprezentacji Niemiec będzie następujący:

Jakob, Janes, Streitle, Kupfer, Heermann Kitzinger, Riallas, Hahnemann, Stroh, Gellesch, Urban.

Tego samego dnia w Bordeaux walczyć będą rezerwowe reprezentacje tych samych państw.

O mistrzostwo ligi angielskiej

We wtorek rozegrano kilka spotkań piłkarskich o mistrzostwo pierwszej Ligi angielskiej, a mianowicie:

Aston Villa — Wolverhampton 2:2
Huddersfield Town — Grimsby Town 2:0
Leicester — Middles Brough 5:3

Odwołane mecze piłkarzy angielskich w Niemczech

Angielski Związek Piłki Nożnej odwołał w swoim czasie, jak donosiliśmy, tournee drużyny Everton po Niemczech, jakie odbyć się miało latem rb.

Obecnie Federacja angielska skreśliła również projektowane tournee po Niemczech pierwszoligowej drużyny angielskiej Stoke City.

Oxford i Cambridge zwyciężają we Francji

Słynne osady wioślarskie Oxford i Cambridge które zmierzyły się niedawno w dorocznym wyścigu na Tamizie startowały przed kilku dniami we Francji, odnosząc zwycięstwa. W regatach, które odbyły się na otwartym morzu w Cannes. Na dystansie 1500 m. Camblidge pokonał Klub Nautique de Nice o 2 długości łodzi w czasie 5:22 min. a Oxford zwyciężył osadę Tuluzy o jedną długość łodzi 5:40 minut.

Mecz bokserski Turiello — Eder znów odłożony

Mecz bokserski zawodowców o mistrzostwo Europy w wadze półśredniej pomiędzy Włochem Turiello a niemieckim bokserem Ederem został po raz drugi odłożony, tym razem z powodu choroby Włocha.

Nowy termin tego spotkania zostanie ustalony w końcu rb.

Maeki atakować będzie dwa rekordy świata

Znany długodystansowiec finlandzki, Maeki, zamierza poprawić w sezonie nadchodzącym dwa rekordy świata, a mianowicie — w biegach na 5000 i 10.000 metrów. Na tym ostatnim dystansie Maeki ma nadzieję uzyskać wynik poniżej 30 minut.

Za swego najgroźniejszego rywala na dystansie 5000 m. uważa Maeki Szweda Jonssona. W spotkaniu z tym ostatnim Maeki prag nie uzyskać czas 14:20 minut.

POLSCY BOKSERZY NIE WYJADĄ DO AMERYKI

Jak się dowiadujemy, polscy bokserzy, którzy ewentualnie zdobędą tytuły mistrzów Europy, nie wyjadą do Ameryki na doroczne spotkanie Ameryka — Europa. ZZ stoi na stanowisku, że taki wyjazd trwa za długo, poza tym większość zawodników składa się z wojskowych którzy otrzymali zezwolenie na wyjazd jedynie do Irlandii na mistrzostwa Europy. Uzyskanie dla tych zawodników dłuższych urlopów jest obecnie niemożliwe.

Wobec tego, że i bokserzy niemieccy nie mogą w roku bieżącym wyjechać do Ameryki, cały mecz pomiędzy reprezentacjami kontynentu europejskiego i amerykańskiego, znalazł się pod znakiem zapytania.

LOSOWANIE DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW POLSKI W TENISIE

Na ostatnim posiedzeniu zarządu PZLT — dokonano losowania mistrzostw drużynowych Polski w tenisie w klasach „A“ i „B“.

W klasie A walczą drużyny Legii Warszawa, Białostockiego KT. Warsz. LTK, Krakowskiego Kl. Tow. i Lwowskiego KT oraz Pogoni W pierwszej rundzie, która musi być rozegrana przed narodowymi mistrzostwami Polski in dywidualnymi (23 maja) walczą: białostocki KT. — WLTK. oraz krakowski Kl. Tow. — lwowski KT. pauzują Legia i Pogoń.

Legia i Pogoń wchodzą bez walki do drugiej rundy, w której Legia walczy ze zwycięzcą meczu WLTK. — Białostocki KT., a Pogoń (Lwów) spotyka się ze zwycięzcą spotkania krakowskich klm. tow.—lwowski KT. Druga runda musi być rozegrana przed międzynarodowymi, indywidualnymi mistrzostwami Polski (25. 7.) Mecz finałowy rozegrany być musi najdalej w dwa tygodnie po spotkaniach w drugiej rundzie.

PIERWSZY WYSTĘP LITEWSKICH SPORTOWCÓW W POLSCE

W najbliższą niedzielę dnia 16 bm. odbędzie się w Warszawie sensacyjny mecz pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Kowna w tenisie stołowym. Będzie to pierwszy występ litewskich sportowców w Polsce. Mecz ten wzbudził wielkie zainteresowanie ze względu na wysoki poziom tej dziedziny sportu na Litwie. Na mistrzostwach świata w Kairze drużyna litewska zajęła czwarte miejsce bijąc m. in. Francję i Niemcy. Mecz odbędzie się systemem trójkowym, tj. każdy zawodnik będzie walczył z każdym. Ogółem zatem odbędzie się 9 gier. Litwini wystąpią w najsilniejszym składzie: Dzindziliauskas, Nikolskis, Variakoiiz, Duszkes. Skład Warszawy jeszcze nie jest ustalony.

Brno chce nawiązać kontakt z piłkarzami Warszawy

Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej otrzymał list od czeskiego związku piłkarskiego, w Brnie w którym Czesi wyjaśniają, że ze względu na trudności w skomletowaniu drużyny reprezentacyjnej, nie mogli w ciągu ostatniego miesiąca przyjechać do Warszawy. Niemniej związek chciałby utrzymać jaknajżywszy kontakt z polskim piłkarstwem i chętnie przyjmie każde zaproszenie na inny termin.

Z całego świata

Finlandzki Organizacyjny Komitet Olimpijski otrzymał dotychczas zgłoszenia od 36 państw do Igrzysk Olimpijskich w 1940 roku w Helsinkach.

* * *

W dn. 1 maja w Wiedniu rozpocznie się międzynarodowy turniej tenisowy, organizowany przez klub Rot - Weiss.

W turnieju tym zapowiedziany jest m. in. udział tenisistów amerykańskich — Robertsona, Andersona, Harrisa i Neilla.

* * *

Tytuł mistrza Południowej Afryki w grze pojedynczej panów zdobył 19-letni tenisista Sturgess, który dotychczas nie był ani razu klasyfikowany na liście najlepszych 10-ciu zawodników Południowej Afryki.

W finale Sturgess pokonał Fannina w pięciu setach, a w półfinale wyeliminował znanego tenisistę Kirby po zaciętej pięciosetowej walce.

Kilka słów o sporcie w Albanii

O sporcie albańskim mamy bardzo mało wiadomości. Nie utrzymywał on dotychczas żadnego kontaktu z zagranicą. Drużyn albańskich nie spotykało się nawet w sąsiedniej Jugosławii, czy Grecji. Powodem tego były przede wszystkim niedogodności komunikacyjne.

Niemniej jednak wiemy, że rząd żywo interesował się sportem, udzielał mu swej opieki i dekretem z 6 czerwca 1930 r. powołał do życia „Federata Sportive Shqiptare“ (Centralny Związek Sportowy) który został zreorganizowany w r. 1934. Prezydentem czołowej organizacji był min. robót publicznych H. E. Faik Shatku, siedzibą Tirana.

Federacja albańska sprawuje opiekę nad wszystkimi gałęziami sportu za pośrednictwem dziesięciu fachowych komisji. Z końcem roku 1932 Związek liczył 32 kluby z 2250 członkami w której to liczbie nie są ujęte pomniejsze organizacje, stawiające dopiero pierwsze kroki.

Wielkim wzięciem cieszy się naturalnie piłka nożna, co nie było bez wpływu licznych osiadłych tutaj Włochów. Sekcja piłki nożnej (Dielmenija Shqiptare) przeprowadzała od r. 1929 regularne mistrzostwa w klasie pierwszej drugiej i w grupie szkół. Sezon trwa od marca do lipca. Pierwsze skrzypce dzierży Sport-Club Tirana, który zdobył pięć razy mistrzostwo ustępując raz pierwszeństwa klubowi Scanderbeu.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana